

Sygn. akt: I ACa 1305/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 marca 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Michał Kłos
Sędziowie:	SA Dorota Ochalska - Gola (spr.) SA Anna Beniak
Protokolant:	st. sekr. sądowy Grażyna Michalska

po rozpoznaniu w dniu 12 marca 2013 r. w Łodzi

na rozprawie

sprawy z powództwa **F. S.**

przeciwko **J. T.**

o ochronę dóbr osobistych i zadośćuczynienie

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi

z dnia 6 września 2012 r., sygn. akt I C 369/12

I. zmienia zaskarżony wyrok w punktach 4 i 5 w ten tylko sposób, że zasądzone w punkcie 4 zadośćuczynienie obniża z kwoty 50.000 złotych do kwoty 20.000 (dwadzieścia tysięcy) złotych;

II. oddala apelację w pozostałej części;

III. zasądza od J. T. na rzecz F. S. kwotę 2.070 (dwa tysiące siedemdziesiąt) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

Sygn. akt I ACa 1305/12

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 6 września 2012 r. Sąd Okręgowy w Łodzi I Wydział Cywilny zobowiązał pozwanego J. T. do złożenia oświadczenia zawierającego przeprosiny powoda F. S. za naruszenie jego dóbr osobistych oraz do opublikowania tego oświadczenia w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku na łamach ogólnopolskiego wydania dziennika Gazeta (...) i na głównej stronie internetowej działu sportowego internetowego wydania tego

dziennika oraz na głównych stronach internetowych portali sportowych szczegółowo wskazanych w pkt 1b wyroku; upoważnił powoda do wykonania obowiązku określonego w pkt 1 wyroku na koszt pozwanego - w przypadku niewykonania obowiązku przez pozwanego w terminie; zobowiązał pozwanego do zaniechania dalszych naruszeń czci powoda poprzez wypowiedzi zawierające określenia obraźliwe, w tym w wypowiedziach udzielanych dla środków masowego przekazu; zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 50.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 17 marca 2012 r. oraz kwotę 5.877 zł tytułem zwrotu kosztów procesu, a nadto oddalił powództwo w pozostałym zakresie.

Powyższe orzeczenie zapadło na podstawie ustaleń faktycznych Sądu Okręgowego, które Sąd Apelacyjny aprobuje i przyjmuje za własne, a których istotne elementy przedstawiają się następująco:

Powód jest byłym polskim piłkarzem, który następnie zajął się działalnością trenerską. Od października 2009 r. objął funkcję selekcjonera reprezentacji Polski w piłce nożnej i był odpowiedzialny za przygotowanie reprezentacji Polski do piłkarskich mistrzostw EURO 2012.

Pozwany był wielokrotnie reprezentantem Polski w piłce nożnej, odnoszącym duże sukcesy. Dzięki swym występom w drużynie narodowej zyskał szacunek i uznanie wśród kibiców oraz działaczy sportowych. Jest uznawany za jednego z najwybitniejszych bramkarzy w historii piłki nożnej. Pozwany zajmował się też działalnością trenerską, a obecnie jest publicystą sportowym oraz posłem na Sejm Rzeczypospolitej Polski VII Kadencji.

Pozwany wielokrotnie komentował działalność powoda i wyrażał swoje zdanie na jego temat jako trenera. W wywiadzie dla programu (...) 24 pozwany stwierdził, że powoda „nie można zwolnić, jego trzeba wypierdolić dyscyplinarnie”, zaś w wywiadzie dla Radia (...) nazwał powoda(...). Natomiast w wywiadzie udzielonym dla portalu sportowego www.igol.pl pozwany na pytanie, czy jest sens zmieniać trenera na kilka miesięcy przed (...)?, odpowiedział: „S. nas ośmieszy! To jest jedna wielka kompromitacja. On nie potrafi się wysłowić, ale czego wymagać od człowieka, który jest po podstawówce”. W odpowiedzi na kolejne z zadanych mu pytań dotyczących składu kadry, pozwany odpowiedział: „to jest prostak po podstawówce, nie potrafi zdania sklecić na konferencji prasowej, kompromituje całą Polskę”. Pozwany udzielił również wywiadu dla portalu dziennik.pl, w którym wypowiadając się na temat meczu towarzyskiego rozgrywanego przez drużynę narodową w K., nazwał powoda kolejny raz „prostakiem, który nie ma o niczym pojęcia”. W wywiadzie dla portalu www.weszło.com pozwany wypowiadając się o powodzie powiedział m.in. „mają trenera, którego nazywają (...) i który wygląda jak małpa wypuszczona z klatki, która zobaczyła banana”. Ponadto stwierdził: „Jeśli A. B. nazwał F. S. (...) to jest to obraza dla (...) Bo (...) był nieuczony, ale szedł w górę. A S. tylko pieprzy głupoty. Jestem ciekaw sprawy jego matury. Bo wiesz, jak to było, kiedy robił licencję? On matury nie miał i wstawiła się za nim minister edukacji. Dano mu warunkową zgodę na udział w kursie. Ale warunkową! Bo on miał dostać licencję, a maturę zrobić w późniejszym terminie. Zrobił tę maturę, czy nie? Ja podejrzewam, że nie i że mamy selekcjonera, który w praktyce wyłudził licencję (...), jak również: „My tu rozmawiamy o nim, o (...)a myślisz, że piłkarze nie rozmawiają? Że nie widzą tego wszystkiego?... Jak piłkarze mają go traktować poważnie? Oni traktują go jak niedouczonego, jak zapóźnionego. Jak on w ogóle mówi po polsku? Jeden kakał, dwa bułka. Jak ktoś nie ma autorytetu w szatni, to jak może cokolwiek wyegzekwować? Słuchałbyś się przełożonego, którego uważałyś za ostatniego pacana?”. Odnosząc się do krytyki (...)u pozwany w wywiadzie udzielonym dla portalu www.weszło.com nazwał G. L. i F. S. „padliniarzami, którzy idą na łatwiznę zbierając sobie futbolowych zdrajców”. Powyższa wypowiedź pozwanego miała związek z powoływaniem do drużyny narodowej piłkarzy mających obce pochodzenie, którzy - w ocenie pozwanego - zabierali miejsce w reprezentacji utalentowanym młodym polskim zawodnikiem.

W udzielanych wywiadach pozwany wielokrotnie wypowiadał się na temat korupcji w (...). W październiku 2011 roku złożył do Prokuratury Okręgowej w Łodzi dwa zawiadomienia o popełnieniu przez powoda przestępstwa. Pierwsze zawiadomienie dotyczyło uzyskania przez powoda tytułu trenera i dwóch tytułów licencyjnych (...) i (...), które według wymogów może zdobyć osoba, która ukończyła maturę. Drugie zawiadomienie dotyczyło przyjęcia w 2006 roku przez F. S. - trenera (...) korzyści majątkowej w postaci premii w wysokości 120.000 zł. Zdaniem pozwanego, pieniądze te nie należały się powodowi, bowiem pochodziły z przestępstwa korupcyjnego, którego dopuścili się zawodnicy (...). Z udziałem powoda nigdy nie toczyło się żadne postępowanie dotyczące korupcji w piłce nożnej.

W wywiadzie dla niemieckiego serwisu(...) pozwany stwierdził odnośnie powoda, że „gdybym był piłkarzem, naplułbym takiemu trenerowi w twarz!”. Wypowiedź pozwanego dotyczyła oceny zachowania powoda, który podczas meczu z W. miał na sobie kurtkę ze znakiem orła, zaś zawodnicy na koszulkach mieli znak ustalony przez (...).

Wypowiedzi J. T. były komentowane przez portale, dla których udzielał on wywiadu, jak również przez ich czytelników. Komentarze zamieszczone pod wywiadami był zarówno przychylne, jak i negatywne.

Po wywiadach udzielonych przez pozwanego, powód m.in. na spotkaniu trenerskim w Niemczech musiał tłumaczyć się i odpowiadać na pytania odnośnie sugerowanego przez pozwanego udziału powoda w korupcji. Komentarze pozwanego na temat powoda miały negatywny wpływ na stan emocjonalny osób najbliższych F. S., w tym jego 88-letniej matki. Wypowiedzi te przeżywał również sam powód, tym bardziej, że w tym czasie pełnił funkcję trenera reprezentacji Polski. Powód odczuwał, iż na skutek wypowiedzi pozwanego traci autorytet wśród piłkarzy z reprezentacji. Wielokrotnie zawodnicy zadawali powodowi pytania, czy brał udział w korupcji. Tłumaczenie całej sprawy zajmowało powodowi dużo czasu i jednocześnie zakłócało koncentrowanie się na grze i wypracowywaniu techniki i taktyki gry zespołu tj. reprezentacji Polski w piłce nożnej. Powód nie ma matry.

Pozwany z tytułu sprawowania funkcji posła uzyskuje uposażenie w wysokości 7000 zł netto. Otrzymuje ponadto stypendium olimpijskie w wysokości 2.000 zł netto. Posiada oszczędności - 250.000 zł i ok. 14.000 dolarów. Jest właścicielem 2 samochodów osobowych. Miesięczne, stałe wydatki pozwanego kształtują się na poziomie 5.000 - 6.000 zł.

W Sejmie VII kadencji nie toczyły się i nie toczą żadne prace, które dotyczą powoda.

W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy uznał powództwo za usprawiedliwione co do zasady. Na wstępie odniósł się do zarzutu pozwanego co do odrzucenia pozwu z uwagi na niedopuszczalność drogi sądowej ze względu na immunitet parlamentarny. Podał wykładni przepisy art. 105 ust. 1 Konstytucji RP oraz art. 6 i art. 6a ustawy z dnia 9 maja 1996 roku o wykonywaniu mandatu posła i senatora (tekst jedn. Dz. U. z 2011 roku, Nr 7, poz. 29 ze zm.) i w rezultacie tych rozważań wskazał, że sądowa odpowiedzialność cywilna posła za naruszenie praw osób trzecich działaniem wchodzącym w zakres sprawowanego mandatu, objęta jest immunitetem. Do odpowiedzialności tej, obejmującej odpowiedzialność za naruszenie dóbr osobistych (art. 24 k.c.), poseł może być pociągnięty tylko za zgodą Sejmu. Immunitet stanowi zatem wyjątek od zasady równości wszystkich obywateli wobec prawa. Ustawodawca, dostrzegając wyjątkowy charakter przepisów przyznających posłom immunitet obejmujący ich odpowiedzialność za działalność wchodzącą w zakres sprawowania mandatu, w celu rozwiązania wątpliwości mogących powstać przy interpretacji tego pojęcia, uznał za konieczne określenie jego zakresu w przepisie ustawy. W art. 6 ust. 2 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora wskazano czynności wchodzące w zakres sprawowanego przez posła mandatu, a wyliczenie to należy uznać za wyczerpujące. Przepis ten stanowi m.in., że działalnością wchodzącą w zakres sprawowania mandatu jest także „inna” tzn. niewymieniona wcześniej działalność związana nieodłącznie ze sprawowaniem mandatu; musi to być jednak taka działalność, która wynika z praw i obowiązków posła. Odwołując się do poglądów judykatury, Sąd I instancji wyjaśnił, że immunitetem objęta jest odpowiedzialność posła za naruszenie praw osób trzecich działaniem polegającym na informowaniu społeczeństwa o swojej pracy i działalności Sejmu. Chodzi tu o informowanie przez posła o swojej pracy jako posła, a nie jakiegokolwiek innej aktywności wykonywanej poza parlamentem i niezwiązanej ze sprawowaniem mandatu. Immunitetem objęta jest zatem odpowiedzialność posła za udzielanie informacji m.in. o uchwalonych ustawach, uchwałach, jak i o przebiegu pracy nad nimi. Sposobem przekazania tego rodzaju informacji może być także wywiad dziennikarski. Prawidłowa wykładnia powołanego art. 105 ust. 1 Konstytucji RP oraz art. 6 i art. 6a ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora przepisów wskazuje przy tym, iż poseł i senator ponosi w pełni i bez jakichkolwiek ograniczeń odpowiedzialność sądową za naruszenie praw osób trzecich, jeżeli dopuścił się go działaniami niewchodzącymi w zakres sprawowania mandatu, tj. w czasie działalności innej niż określona w art. 6 ust. 2 ustawy. Nie jest zatem objęta immunitetem odpowiedzialność posła za naruszenie dóbr osobistych, polegająca na przedstawieniu nieprawdziwych faktów dotyczących osób, które znalazły się w kręgu zainteresowania posła ze względu na działalność niewchodzącą w zakres sprawowania mandatu, jeżeli fakty te nie zostały wykazane w toku prac Sejmu. Nie jest również objęta immunitetem odpowiedzialność posła za naruszenie dóbr osobistych innych osób

wypowiedziami obejmującymi oceny i opinie o tych osobach, chyba, że stanowiły one element dokumentu będącego podstawą lub wynikiem prac Sejmu.

Konkludując Sąd Okręgowy przyjął, że w okolicznościach sporu wypowiedzi pozwanego na temat powoda nie są objęte immunitetem parlamentarnym. Działania podjęte przez pozwanego wobec powoda nie pozostawały w nierozłącznym związku z wypełnianiem przez niego obowiązków i zadań parlamentarnych. Udzielane przez pozwanego wywiady i wystąpienia publiczne w programach poświęconych tematyce sportowej nie miały charakteru informacyjnego o pracy pozwanego jako posła lub o działalności Sejmu - co pozwany sam niejednokrotnie sam podkreślał w trakcie udzielanych wywiadów twierdząc, iż występuje jako osoba prywatna. Sąd Okręgowy wyjaśnił dodatkowo, iż zgodnie z treścią przepisu art. 7 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora immunitet parlamentarny obowiązuje od dnia ogłoszenia wyników wyborów do dnia wygaśnięcia mandatu. Pozwany został wybrany w wyborach parlamentarnych, które odbyły się w dniu 9 października 2011 r., zatem przed dniem ogłoszenia wyników tych wyborów pozwany nie był objęty działaniem immunitetu parlamentarnego. W tej sytuacji wypowiedzi pozwanego na temat powoda w tej części, w jakiej miały miejsce przed dniem ogłoszenia wyników wyborów parlamentarnych, w ogóle nie podlegają ocenie w aspekcie ochrony immunitetu parlamentarnego.

W ocenie Sądu I instancji, nie wyłącza drogi sądowej w niniejszej sprawie także regulacja przewidziana w Statucie Polskiego Związku Piłki Nożnej, gdyż przepisy wewnętrzne organizacji jaką jest (...), nie mogą ograniczać praw związanych z ochroną dóbr osobistych.

Reasumując, Sąd Okręgowy uznał, iż brak jest w rozpatrywanej sprawie podstaw dla odrzucenia pozwu na podstawie art. 199 § 1 pkt. 1 k.p.c.

Dokonując merytorycznego rozpoznania sprawy Sąd I instancji uznał, że pozwany naruszył dobra osobiste powoda. Niewątpliwie jest, że dobro osobiste powoda w postaci jego czci, godności i dobrego imienia jest objęte - w myśl art. 23 k.c. - ochroną prawną. W toku postępowania dowodowego dowiedziono, iż pozwany użył w stosunku do powoda słów takich m.in. jak: (...)Są to określenia obiektywnie wysoce obraźliwe, przejawiające się stanem upokorzenia, co niewątpliwie można zaliczyć do ujemnych przeżyć psychicznych danej osoby, a także negatywnym odbiorem tej osoby przez otoczenie. Słowo (...)oznacza bowiem człowieka prymitywnego, zachowującego się w sposób niekulturalny, chamski. Synonimy tego słowa to: chamidło, burak, cham, buc, gbur. Natomiast (...)to osoba, która powszechnie uważana jest za kogoś, kto sięga po odpady. Dla oceny wymienionych wyżej określeń, wypowiedzianych w środkach masowego przekazu i adresowanych do ogółu społeczeństwa, nie ma żadnego znaczenia okoliczność, że strony procesu są sportowcami. Nadto brak podstaw do uznania, iż w tzw. slangu futbolowym mają odmienne znaczenia od powszechnie przyjmowanego.

Również stwierdzenie „naplułbym takiemu trenerowi w twarz” jest wyrazem chęci poniżenia osoby, ublizania jej. Według obiektywnych kryteriów zachowanie pozwanego wyczerpywało zatem znamiona naruszenia dóbr osobistych powoda w postaci dobrego imienia, czci i godności. Wielokrotne nazywanie powoda (...)ośmieszało i kompromitowało powoda, dyskredytowało w opinii publicznej, jak również wśród zawodników, tym bardziej, iż wypowiedzi te padły w czasie przygotowań do (...). Sąd I instancji podkreślił przy tym, że niewątpliwie pozwany ma prawo, do wyrażenia swojej opinii na temat powoda jako trenera reprezentacji narodowej (osoby publicznej). Jednakże nie powinien tego czynić używając wulgaryzmów, czy słów powszechnie uważanych za obraźliwe.

Powołując się na orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka oraz Sądu Najwyższego Sąd Okręgowy zaznaczył, iż szersze są granice dopuszczalnej krytyki wobec osób pełniących funkcje publiczne. Powód jako trener reprezentacji narodowej powinien zatem liczyć się z uzasadnioną krytyką pod swoim adresem. W żadnym razie jednak krytyka ta nie powinna być jedynie atakiem personalnym, mającym na celu poniżenie powoda w oczach opinii publicznej, zarówno w kraju, jak i za granicą w tym na terenie Niemiec, gdzie powód jest postacią znaną w świecie piłkarskim. Tak krytyka, jak i wolność słowa, mają określone granice, a są nimi prawo i zasady współżycia społecznego. Nieprzekraczalną granicą jest zakaz naruszania dóbr osobistych poprzez podnoszenie (rozpowszechnianie) zarzutów krytycznych zawierających zwroty uznawane za obraźliwe. W przedmiotowej sprawie pozwany świadomie i celowo

publicznie, w ordynarny sposób obrażał i upokarzał powoda, przekraczając granice dozwolonej krytyki osoby publicznej i granice wolności słowa.

Sąd Okręgowy uznał też, że pozwany nie obalił domniemania bezprawności naruszenia dobra osobistego powoda (art. 24 § 1 k.c.). Nie wykazał żadnych okoliczności, które pozwalałyby uznać jego zachowanie za mieszczące się w ramach porządku prawnego, czy też podyktowane obroną uzasadnionego interesu, bądź będące wyrazem wykonywania prawa podmiotowego. Zachowania pozwanego nie sposób również pogodzić z zasadami współżycia społecznego. Zdaniem Sądu I instancji, nie może wyłączyć bezprawności działania pozwanego to, iż użył on słowa (...)aby przerwać proceder napływu do polskiej reprezentacji zawodników tj. obcokrajowców, którzy nie zostali powołani do reprezentacji swojego kraju. Użycie określeń obraźliwych nie może mieć bowiem na celu ochrony prawidłowego funkcjonowania polskiej piłki nożnej, czym bronił się pozwany. Ponadto pozwany, były zawodnik, mający wielki dorobek osiągnięć, komentator sportowy z którym liczy się opinia publiczna, powinien zwracać uwagę na używane przez siebie słowa. Jest też posłem, osobą wykształconą a zatem powinien mieć rozeznanie co do negatywnego znaczenia wypowiedzianych słów.

W ramach środków zmierzających do usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych powoda Sąd Okręgowy, mając za podstawę przepis art. 24 § 1 zd. 2 k.c. nakazał, aby pozwany przeprosił powoda poprzez złożenie oświadczenia o określonej treści i w określonej formie. Wskazany w wyroku sposób przeproszenia powoda Sąd I instancji uznał za najbardziej adekwatny do sposobu i rozmiaru naruszenia jego dóbr osobistych przez pozwanego, co w konsekwencji skutkowało oddaleniem dalej idącego żądania pozwu.

Sąd Okręgowy na podstawie art. 480 k.c. upoważnił również powoda do wykonania zastępczego tego obowiązku - na koszt pozwanego.

Na podstawie art. 24 k.c. zd. 1 k.c. Sąd Okręgowy zobowiązał ponadto pozwanego do zaniechania dalszych naruszeń dóbr osobistych powoda. Podkreślił, że zobowiązanie to nie oznacza zakazu wypowiedzi pozwanego na temat powoda, jednak wypowiedzi te muszą być rzetelne, konstruktywne i mające potwierdzenie w rzeczywistym stanie rzeczy.

Sąd I instancji uwzględnił również w całości żądanie zasądzenia kwoty 50.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę oparte na przepisie art. 448 k.c. Mimo iż zastosowanie art. 448 k.c. ma charakter fakultatywny, to jednak biorąc pod uwagę szereg okoliczności w tym funkcję represyjną zadośćuczynienia, jego zasądzenie w realiach sporu było uzasadnione. Określając wysokość należnego z tego tytułu świadczenia, Sąd Okręgowy wziął pod uwagę wulgarny i agresywny charakter wypowiedzi nie tylko poprzez użycie pejoratywnych sformułowań, ale także z uwagi na cały ich kontekst, częstotliwość ataku pozwanego na powoda, powtarzanie obraźliwych ocen, stopień zawinienia pozwanego, szczególnie duży zakres rozpowszechniania wypowiedzi (zarówno w kraju, jak i za granicą) oraz znaczny zakres odbiorców, a ponadto dotkliwość wypowiedzi pozwanego dla powoda oraz intensywność doznanej przez powoda krzywdy (reakcje zawodników, uczucie smutku, konieczność odpowiedzi na pytania innych osób dotyczące zachowań powoda), a także negatywne skutki dla pozycji i prestiżu powoda jako trenera reprezentacji Polski w piłce nożnej, w okresie Mistrzostw (...). W konsekwencji uznał, że zasądzona kwota 50.000 zł będzie zadośćuczynieniem właściwym.

O odsetkach od tej kwoty Sąd I instancji orzekł na podstawie art. 481 § 1 k.c. zasądzając je od dnia następnego po dniu doręczenia pozwanemu odpisu pozwu.

Z uwagi na fakt, iż powód przegrał pozew jedynie w nieznaczej części, Sąd Okręgowy na podstawie art. 100 zdanie drugie k.p.c. obciążył kosztami procesu pozwanego.

Apelację od powyższego wyroku wniósł pozwany, zaskarżając go w całości i zarzucając mu:

1) naruszenie prawa materialnego, a to:

- art. 105 ust.1 Konstytucji RP w zw. z art. 6 a ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora poprzez ich niezastosowanie i błędne uznanie, że bez właściwej uchwały Sejmu RP dopuszczalna jest droga sądowa ,w sytuacji

gdy z przepisów tych wynika, że pozwanego chroni immunitet formalny, który stanowi przeszkodę procesową i zakaz pociągania do odpowiedzialności sądowej (a więc także cywilnej) bez uzyskania na to zgody właściwej izby parlamentu;

- art. 54 Konstytucji RP w zw. z art. 10 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z dnia 4 listopada 1950 r. (Dz. U. z 1993 r. nr 61, poz.284) poprzez ich niezastosowanie i uznanie, że wypowiedzi pozwanego w wywiadach oraz publikacjach były bezprawne i naruszyły dobra osobiste powoda, w sytuacji gdy wypowiedzi te miały miejsce w trakcie kampanii wyborczej do parlamentu oraz w trakcie **debaty publicznej**, pozwany działał jako osoba sprawująca funkcję publiczną a wyrażone opinie posiadały dostateczną podstawę faktyczną co stanowi gwarancję że nie doszło do nadużycia wolności słowa;

- art. 23, art. 24 w zw. z art. 448 k.c. poprzez niewłaściwe zastosowanie polegające na uznaniu, że w oparciu o ustalony w sprawie stan faktyczny, istniały podstawy do zastosowania tych przepisów, wobec braku bezprawności działań pozwanego i braku dowodu na wystąpienia krzywdy u powoda, nadto w sytuacji gdy zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie daje podstaw do takiej oceny;

- art. 6 w zw. z art. 448 k.c. poprzez niewłaściwe zastosowanie i uznanie za udowodnione, że powód w wyniku wypowiedzi Pozwanego poniósł krzywdę w postaci poniżenia, ośmieszenia, skompromitowania, dyskredytacji wśród zawodników i opinii publicznej oraz negatywnych skutków dla pozycji i prestiżu powoda jako trenera reprezentacji Polski w piłce nożnej oraz wobec nie wykazania przez powoda, że wskazane wyżej skutki w rzeczywistości miały miejsce i zasądzenie zadośćuczynienia w sytuacji, gdy **domniemana krzywda nie podlega kompensacji**, bo krzywda jest elementem, który należy udowodnić, czego powód nie uczynił;

- art. 448 k.c. poprzez jego błędną wykładnię i uznanie, że kwota zadośćuczynienia zasądzona **na rzecz powoda** musi spełniać **funkcję represyjną**, w sytuacji gdy zgodnie z utrwaloną linią orzecznictwa SN i poglądami doktryny, kwota pieniężna zasądzona na rzecz osoby pokrzywdzonej pełni przede wszystkim **funkcję kompensacyjną**, służącą pokryciu realnie poniesionej szkody niemajątkowej, która w tym procesie przez stronę powodową nie została wykazana;

2) naruszenie przepisów prawa procesowego, a to:

- art. 233 k.p.c. w zw. z art. 1 ust.1 i 2 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora poprzez dowolne uznanie, że działania pozwanego nie mieściły się w katalogu praw i obowiązków wymienionych w tym artykule i nie stanowiły „innej działalności” poselskiej w rozumieniu art. 6 ust. 2 tej ustawy, w sytuacji gdy obowiązkiem parlamentarzysty nieodłącznie związanym ze sprawowaniem mandatu jest informowanie wyborców o swej działalności w Sejmie, która w przypadku pozwanego koncentruje się na tematyce sportowej, co daje podstawę do uznania, że działania realizujące prawa i obowiązki określone w tym przepisie, należy uznać za działania wchodzące w zakres sprawowania mandatu, objęte immunitetem formalnym;

- art. 233 k.p.c. poprzez:

a) dokonanie błędnych ustaleń faktycznych na skutek dowolnej i wybiórczej oceny materiału dowodowego i braku jego wszechstronnego rozważenia, polegającego na uznaniu, że granice dopuszczalnej krytyki zostały przekroczone w sytuacji, gdy jak stanowi orzecznictwo SN osoby publiczne muszą liczyć się z krytyką swojego postępowania a w konsekwencji w większym od przeciętnego zakresie muszą tolerować wypowiedzi krytyczne własnej działalności, w stosunku do tych osób zakres dopuszczalnej krytyki jest szerszy, a udzielana ochrona słabsza;

b) dowolne uznanie, że wypowiedzi pozwanego w trakcie kampanii wyborczej jak i po, nie dotyczyły interesu publicznego i nie były wypowiedziami w debacie publicznej, w sytuacji gdy był to czas ważnych dla Polski wydarzeń sportowych, słowa pozwanego stanowiły krytykę działań powoda jako trenera kadry narodowej przed Euro 2012, pochodziły od osoby kompetentnej w hierarchii zawodowej i były głosem w publicznej dyskusji, związanej z tymi wydarzeniami;

c) nieuwzględnienie faktu, że pozwany wypowiadał się tylko o tym, co powód robił w ramach sprawowania swojej funkcji trenera selekcjonera, a tym samym, że celem tych wypowiedzi było sprawowanie kontroli w interesie wyborców nadto błędne uwzględnienie jedynie znaczenia tych słów, bez kontekstu sytuacyjnego, w którym zostały użyte;

d) dowolne przeniesienie rozważań co do oceny bezprawności działań pozwanego na grunt stosunków pozasportowych i przyjęcie miernika oceny przeciętnego obywatela nie związanego ze sportem, co skutkowało przyjęciem kryteriów subiektywnych osoby żądającej ochrony prawnej;

e) bezpodstawne przyjęcie negatywnego wydzwisku wypowiedzi pozwanego, wobec nie przeprowadzenia przez powoda, stosownie do reguły zawartej w przepisie art. 6 k.c., dowodów na te okoliczności i oparcie oceny skutków tych wypowiedzi, o subiektywne odczucia powoda,

- art. 213 k.p.c.

a) poprzez nieuwzględnienie faktów powszechnie znanych dotyczących okoliczności, że w krytyce powoda pozwany nie był odosobniony, gdyż wyrażały ją również inne osoby publiczne, w tym zawodnicy, działacze sportowi a także kibice, w sytuacji gdy powód jako osoba publiczna nie może oczekiwać, by media przedstawiały jego sylwetkę obejmującą także opinie o nim, wyłącznie pozytywnie;

b) dowolne ustalenie znaczenia słowa(...) i jego synonimów bez podanie źródła z którego Sąd korzystał nadto bezpodstawne uznanie, że jest to słowo wulgarne choć nie wynika to z treści słownika języka polskiego, który podaje następujące znaczenia tego słowa: człowiek niewykształcony, nieokrzesany, nie dbający o formy, nie umiejący się zachować;

c) dowolne ustalenie znaczenia słowa (...) na podstawie bliżej nie sprecyzowanego źródła informacji i dowolne uznanie, że jest ono wulgarne, w sytuacji gdy słowo to w ogóle nie istnieje w słowniku języka polskiego, a zatem wykładnia jego znaczenia, wymaga wiadomości specjalnych;

d) art.217 § 2 w zw. z art. 224 k.p.c. poprzez oddalenie wniosków pozwanego o dopuszczenie dowodu z zeznań świadków A. B. oraz dziennikarzy, autorów publikacji celem weryfikacji podstaw faktycznych i kontekstu wypowiedzi, stanowiących podstawę uwzględnienia powództwa oraz zgody na ich publikację i autoryzację w sytuacji, gdy zeznania tych świadków dotyczyły okoliczności mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, jej prawidłowej oceny, braku bezprawności i skutków,

e) art. 299 k.p.c. poprzez ograniczenie postępowania dowodowego jedynie do przesłuchania stron, w sytuacji gdy istotne dla rozstrzygnięcia sprawy fakty wymagały przeprowadzenia innych dowodów, które zostały przez pozwanego zgłoszone, a dowód z przesłuchania stron jest jedynie dowodem subsydiarnym, posiłkowym, uzupełniającym i może być dopuszczony przez Sąd jedynie w sytuacji braku innych dowodów lub gdy po wyczerpaniu środków dowodowych nadal nie zostały wyjaśnione istotne dla rozstrzygnięcia sprawy fakty.

W konkluzji skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez odrzucenie pozwu z uwagi na niedopuszczalność drogi sądowej lub oddalenie powództwa w całości ewentualnie - w sytuacji uznania przez Sąd konieczności przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości - uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd I instancji, nadto o zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania za obie instancje.

W apelacji został zawarty wniosek o dopuszczenie dowodu w postaci wydruków publikacji, które ukazały się w prasie po wydaniu wyroku na okoliczność dyskusji dotyczącej Mistrzostw Europy Euro 2012, zainteresowania społeczeństwa tą tematyką oraz oceną działalności powoda jako trenera selekcjonera reprezentacji Polski i jej krytyką.

Powód wniósł o oddalenie apelacji na koszt pozwanego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja pozwanego jest jedynie częściowo uzasadniona.

Przed wszystkim nieuzasadnione okazały się najdalej idące zarzuty apelującego, nakierowane na wykazanie przesłanek odrzucenia pozwu (art. 199 § 1 pkt 1 k.p.c.), a tym samym nieważności postępowania (art. 379 pkt 1 k.p.c.). W tym zakresie Sąd Apelacyjny w pełni aprobeje ustalenia i rozważania Sądu I instancji, które ostatecznie doprowadziły do konkluzji, że zarzucane pozwanemu naganne zachowania naruszające dobra osobiste powoda nie są objęte immunitetem parlamentarnym, a tym samym nie doszło w rozpatrywanej sprawie do naruszenia art. 105 ust. 1 Konstytucji RP oraz art. 6 i art. 6a ustawy z dnia 9 maja 1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora (tekst jedn. Dz.U. z 2011 r. Nr 7, poz. 29). Zarzuty apelacji w tej materii sprowadzają się tak naprawdę do powtórzenia argumentów zawartych w odpowiedzi na pozew i przedstawienia interpretacji powołanych przepisów oderwanej od okoliczności sprawy i ugruntowanej wykładni przyjmowanej w judykaturze. Wypada zatem ponownie zwrócić uwagę, że immunitet parlamentarny jest wyjątkiem od zasady równości obywateli wobec prawa, a zatem zakres jego obowiązywania powinien być wykładany ściśle. Za taką wykładnią przepisów 105 ust. 1 Konstytucji RP oraz art. 6 i art. 6a ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora opowiadał się w licznych orzeczeniach Sąd Najwyższy podkreślając m.in., że przewidziana w art. 6 ust. 2 ustawy nieodłączność związania chronionych działań ze sprawowaniem mandatu posła lub senatora musi być na tyle immanentna, by nie budzić żadnych wątpliwości. W rezultacie nie jest objęta immunitetem odpowiedzialność posła za naruszenie dóbr osobistych innych osób wypowiedziami obejmującymi oceny i opinie o tych osobach, chyba że stanowiły one element dokumentu będącego podstawą lub wynikiem prac Sejmu lub jego organów albo wniosku, wystąpienia lub głosowania (tak SN w wyroku z dnia 13 kwietnia 2007 r. w sprawie I CSK 31/07, OSNC 2008/5/48; w wyroku z dnia 29 października 2010 r. w sprawie I CSK 651/09, OSNC 2011/6/74). Niewątpliwie, jeśli poseł czy senator poprzez wypowiedzi publiczne realizuje inne sfery swej aktywności społecznej czy zawodowej, z immunitetu parlamentarnego nie korzysta. Bez ograniczeń odpowiada zatem za naruszenie praw osób trzecich, jeśli dopuścił się tego naruszenia działaniem nie wchodzącym w zakres sprawowania mandatu. Z taką właśnie sytuacją mamy do czynienia w niniejszej sprawie, gdzie wypowiedzi pozwanego nie wiązały się z jego działalnością posła i pozostawały poza domeną prac parlamentarnych. Udzielając inkryminowanych wypowiedzi, pozwany występował w roli komentatora życia sportowego, a jego opiniotwórczy głos wiązał się niewątpliwie ze szczególną pozycją w świecie zawodników i kibiców piłki nożnej oraz wieloletnim doświadczeniem sportowym. Innymi słowy, pozwany wypowiadał się jako osoba obdarzona autorytetem z racji sportowego dorobku i tak był odbierany przez opinię publiczną. W rezultacie zgodzić się należy z Sądem Okręgowym, iż wypowiedzi pozwanego nie były objęte immunitetem parlamentarnym - udzielane wywiady i wystąpienia nie informowały o pracy pozwanego jako posła, czy też o pracach Sejmu.

Podnosząc zarzut naruszenia art. 105 ust.1 Konstytucji RP w zw. z art. 6 a ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora i ponownie domagając się odrzucenia pozwu, apelujący w zasadzie nie odniósł się do tego elementu rozważań Sądu I instancji, w którym zwrócono uwagę, iż część wypowiedzi pozwanego o osobie powoda pochodzi sprzed okresu, w którym pozwany zaczął chronić immunitet parlamentarny, a zatem sprzed daty ogłoszenia wyników wyborów parlamentarnych (art. 7 powołanej ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora). Z tego rodzaju sytuacją mamy do czynienia np. w przypadku wypowiedzi na portalu www.weszlo.com z dnia 27 marca 2011 r. (k 15) i z dnia 23 września 2011 r. (k 19), opisanych szczegółowo w uzasadnieniu wyroku Sądu I instancji. Skarżący pomija także całkowicie, że w części wywiadów, np. w wywiadzie dla radia (...), sam podkreślał, że wypowiada się jako osoba prywatna, a nie jako poseł. Podnosząc w apelacji zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. pozwany nie wskazał także, jakie dowody miały przekonać Sąd Okręgowy o tym, że wypowiedzi J. T. o osobie powoda były wypowiedziami w debacie publicznej i dotyczyły interesu publicznego – co zdaniem skarżącego miało uzasadniać objęcie tej działalności pozwanego immunitetem parlamentarnym. Jak wyżej wskazano, zebrany w sprawie materiał dowodowy, w tym zeznania samego pozwanego dostarczają podstaw dla wyprowadzenia wniosków przeciwnych. Wystarczy wskazać, że pozwany w swoich zeznaniach potwierdził, że żaden organ Sejmu, w okresie kiedy pozwany pełnił mandat posła, nie zajmował się sprawą powoda, a jednocześnie wskazał, że wypowiadał słowa przytoczone w pozwie w imieniu

własnym, jako członek Klubu (...) reprezentanta i jako polityk (k 53). Pozwany sam zatem nie dostrzegał związku swych wypowiedzi z funkcją posła na Sejm RP.

Nie znalazła aprobaty Sądu Apelacyjnego kolejna grupa zarzutów nakierowanych na obalenie płynącego z art. 24 § 1 k.c. domniemania bezprawności działania strony pozwanej, czy wręcz na wykazanie, że zachowanie pozwanego nie prowadziło do naruszenia dóbr osobistych powoda. I tak, poczynając od zarzutów dotyczących naruszenia prawa procesowego tj. art. 217 § 2 w zw. z art. 224 k.p.c., wskazać trzeba, iż wnioski dowodowe strony pozwanej w wersji zaprezentowanej przed Sądem I instancji, podlegały oddaleniu jako nieprzydatne dla rozstrzygnięcia sporu. Z uwagi na istniejący na gruncie przepisu art. 24 § 1 k.c. rozkład ciężaru dowodu, powód nie mógł być skutecznie zobowiązany do wykazania bezprawności działania strony pozwanej, a do tego m.in. zmierzał zawarty w odpowiedzi na pozew wniosek dowodowy pozwanego o zobowiązanie powoda do podania nazwisk i adresów autorów powołanych w pozwie publikacji. Podobnie nie zasługiwał na uwzględnienie wniosek dowodowy o przesłuchanie świadka A. B., w takim kształcie, w jakim został sformułowany w odpowiedzi na pozew. Przedmiotem dowodu w procesie cywilnym są fakty, które dla rozstrzygnięcia sprawy mają istotne znaczenie (art. 227 k.p.c.). W związku z podstawą faktyczną i prawną powództwa, takiego waloru nie mają w niniejszej sprawie zakreślone jako teza dowodowa zeznań wskazanego świadka okoliczności faktyczne dotyczące zastrzeżeń zawodników, działaczy sportowych i kibiców do działań trenera selekcjonera reprezentacji Polski w budowaniu drużyny narodowej, jej składu i strategii, krytyki działania (...) oraz roli pozwanego w tym konflikcie. W rozpatrywanej sprawie istotą sporu, która wyznacza jednocześnie przedmiot dowodzenia faktów znamienych dla rozstrzygnięcia, nie jest bowiem to, czy powód był dobrym trenerem selekcjonerem narodowej reprezentacji, ani nawet to czy jego działania jako osoby publicznej podlegały krytyce. Decydująca pozostaje odpowiedź na pytanie, czy owa dozwolona co do zasady krytyka wkroczyła w niedozwolony sposób w sferę dóbr osobistych powoda. Relewantne prawnie było zatem ustalenie, czy metody i środki obrane przez pozwanego były adekwatne dla właściwej realizacji prawa do komentowania publicznej sfery działań powoda i nie naruszały jego czci, godności, dobrego imienia. W tym kontekście okoliczność, iż działania powoda spotykały się z dezaprobatą ze strony innych osób ze świata sportowego nie jest wcale równoznaczna z brakiem naruszenia dóbr osobistych powoda, czy też z brakiem bezprawności takiego działania po stronie pozwanego. Przedstawione wyżej przesłanki zadecydowały także o oddaleniu wniosku dowodowego zawartego w apelacji pozwanego. Inne krytyczne wypowiedzi pod adresem powoda nie uzasadniały w żadnym razie bezprawnych działań pozwanego. W kontekście zarzutów apelacji, bez znaczenia dla rozstrzygnięcia pozostaje społeczny odbiór wyroku Sądu I instancji, nota bene przedstawiony nader wybiórczo i wyłącznie z korzyścią dla strony skarżącej.

Chybiony jest także zarzut naruszenia prawa procesowego tj. art. 213 k.p.c., w ramach którego skarżący starał się wykazać, że w języku świata sportowego określenia „prostak” i „padliniarz” nie mają pejoratywnych konotacji, i ten właśnie kontekst oraz miejsce użycia inkryminowanych wypowiedzi winny decydować o tym, czy do naruszenia dóbr osobistych powoda rzeczywiście doszło. Podnieść należy, iż „język świata sportowego” nie jest w żadnym razie objęty notorią urzędową (art. 228 § 2 k.p.c.), a zapewne i powszechną (art. 228 § 1 i art. 213§ 1 k.p.c.). Z reguły przyjmuje się, iż charakter taki mają okoliczności, zdarzenia, czynności lub stany, które powinny być znane każdemu rozsądnemu i mającemu życiowe doświadczenie mieszkańcowi miejscowości będącej siedzibą danego sądu. Za powszechnie znane uważa się np. wydarzenia historyczne, polityczne, zjawiska przyrodnicze, procesy ekonomiczne lub zdarzenia normalnie i zwyczajnie zachodzące w określonym miejscu i czasie (vide uzasadnienie wyroku SN z dnia 12 maja 2000 r. w sprawie II UKN 540/99, OSNP 2001/21/652). Do tej kategorii zjawisk nie należy „język świata sportowego”, który - jak się wydaje - w zamiśle apelującego miałby odznaczać się zaniżonymi standardami etycznymi i estetycznymi. Pozwany nie przeprowadził zaś w toku postępowania przed Sądem I instancji żadnego dowodu na poparcie przywołanego w apelacji twierdzenia. Co więcej, nawet przy założeniu prawdziwości tezy o istnieniu tego rodzaju specyfiki języka danego środowiska, przywołany w apelacji argument mógłby podlegać rozważeniu tylko wówczas, gdyby wypowiedzi pozwanego o osobie powoda padły w trakcie wydarzenia sportowego i w ścisłym związku z jego przebiegiem, a nadto były adresowane wyłącznie do wąskiej grupy środowiska piłkarskiego. W realiach sporu wszystkie naganne wypowiedzi pozwanego padły w wywiadach udzielanych w mediach - w prasie o zasięgu ogólnokrajowym, w radio, w telewizji, na portalach internetowych, a ich adresatem był nieograniczony krąg odbiorców, w tym także takich, którzy ze sportem i piłką nożną mają jedynie okazjonalny kontakt. Argumentacja

apelacji oparta na twierdzeniu o istnieniu specyficznego „języka świata sportowego” jest przy tym o tyle wątpliwa, iż skarżący jednocześnie stara się przecież wykazać ścisły związek swoich wypowiedzi ze sprawowaną funkcją posła na Sejm RP oraz ochroną słusznego interesu społecznego w ramach publicznej debaty. Czyniąc powyższe założenie, pozwany nie powinien sięgać do takich konotacji językowych, które nie tylko nie są znane szerszej publiczności, ale dodatkowo w języku potocznym budzą jednoznacznie negatywne skojarzenia.

Znaczna część wywodów apelującego zmierzała ponadto do wykazania rzekomego uchybienia dyspozycji art. 233 § 1 k.p.c. I w tym przypadku skarżący nie wyjaśnił jednak, które dowody zostały przez Sąd I instancji niewłaściwie ocenione lub pominięte. Uważna lektura uzasadnienia tego zarzutu prowadzi raczej do wniosku, iż apelujący stara się na tej drodze zakwestionować subsumcję prawidłowo ustalonych faktów pod określone normy prawa materialnego, a zatem wskazuje raczej na uchybienia na etapie stosowania prawa, a nie dowodzenia i oceny dowodów. Tego rodzaju naruszenia mogłyby być skutecznie zwalczane wyłącznie w ramach zarzutu naruszenia prawa materialnego.

Niezasadne są także przywołane w apelacji zarzuty naruszenia prawa materialnego nakierowane na wykazanie braku bezprawności działania pozwanego, których wspólnym mianownikiem jest twierdzenie, iż przypisane J. T. wypowiedzi padły w ramach kampanii wyborczej, debaty publicznej czy też w interesie społecznym. W pełni należy zgodzić się z Sądem I instancji, iż zgodnie z ugruntowanym poglądem orzecznictwa, gwarantowana konstytucyjnie wolność wypowiedzi i prawo do krytyki osób publicznych również doznają ograniczeń. Skarżący trafnie dostrzega, że powód jako osoba publiczna musi liczyć się z większą dostępnością jego poczynań dla opinii publicznej oraz z możliwością szerszej kontroli i krytyki. Z tej prawidłowej konstatacji wyprowadza jednak błędny wniosek o całkowitej dowolności owej krytyki. Tymczasem jak podkreśla się w orzecznictwie, zagwarantowane w art. 54 ust. 1 Konstytucji RP i art. 10 Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności prawo do krytyki zachowania osób publicznych nie może być wykonywane w taki sposób, aby naruszało dobre imię lub cześć krytykowanego (tak SN w wyroku z dnia 28 marca 2003 r. w sprawie IV CKN 1901/10, Lex nr 81295). Akt najwyższej rangi – Konstytucja RP na równi z wolnością słowa chroni bowiem godność człowieka (art. 30 Konstytucji RP), a także jego dobre imię i cześć (art. 47 Konstytucji RP). Właściwy model postępowania winien zatem stanowić wypadkową owych zasad i równoważyć wszystkie konstytucyjnie gwarantowane dobra. W rezultacie granice wolności słowa wyznaczane są podlegającą ochronie sferą dóbr osobistych osoby poddawanej krytyce. W judykaturze podkreśla się, że gwarantowana w art. 54 ust. 1 Konstytucji RP wolność wypowiedzi nie oznacza wolności do rozpowszechniania informacji nieprawdziwych, naruszających dobre imię innych osób (SN w wyroku z dnia 11 sierpnia 2010 r. w sprawie I CSK 649/09, Lex nr 798237). Usprawiedliwienia dla tego rodzaju działań nie sposób także wywieść z potrzeby działania w ramach debaty publicznej i w interesie społecznym. Nie można bowiem uznać, by nierzetelna krytyka mogła być uznana za podjętą w interesie społecznym i by była działaniem pożytecznym i pożądanym. Jeżeli krytykujący w przedstawieniu faktów mija się z prawdą, czym przypisuje krytykowanej osobie postępowanie powszechnie uznane za dyskryminujące, tym samym przekracza granice rzeczowej krytyki i nie może się powoływać na wyłączenie odpowiedzialności z art. 24 k.c. Za bezprawne należy uznać wyrażenia obraźliwe, a więc sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, skierowane publicznie pod adresem określonej osoby, nawet wówczas, gdy ich wypowiedzenie miało na celu obronę uzasadnionego interesu społecznego (tak SN w wyroku z dnia 29 czerwca 1983 r. w sprawie II CR 160/83, Lex nr 508872; podobnie w wyroku z dnia 16 kwietnia 1999 r. w sprawie II CKN 279/98, Lex nr 385601).

W tym ujęciu, bez potrzeby odwoływania się do wiadomości specjalnych, można obiektywnie ocenić pejoratywny, obraźliwy wydzźwięk wypowiedzi pozwanego dotyczących osoby powoda takich jak: (...)osoba która wygląda jak (...)W okolicznościach sprawy trudno zresztą sobie wyobrazić, jakiej krytykowanej sfery działalności zawodowej powoda miał służyć uwłaczające porównywanie jego wyglądu, naśmiewanie się ze sposobu wysławiania się, czy sugestie, że należałoby powodowi napłuć w twarz. Dokonując oceny tylko tego ostatniego wyrażenia w kategoriach obiektywnych należy stwierdzić, że ma ono charakter wybitnie naruszający cześć innego człowieka, a opisane zachowanie (napłucie w twarz) w wielu kulturach wyraża pogardę wobec drugiej osoby. Wszystkie przywołane wypowiedzi w sposób oczywisty nie mieszczą się w kategoriach rzeczowej krytyki postępowania powoda, a zatem nie mogą realizować postulatu działania w słusznym interesie społecznym.

W przekonaniu Sądu Apelacyjnego, ostatecznie uzasadnione okazały się jedynie argumenty skarżącego nakierowane na wykazanie naruszenia przepisu prawa materialnego tj. art. 448 k.c. poprzez zasądzenie rażąco wygórowanej kwoty zadośćuczynienia. Wbrew sugestiom apelacji, w toku postępowania powód z zachowaniem rozkładu ciężaru dowodu z art. 6 k.c. wykazał istnienie szkody niemajątkowej – krzywdy, której naprawienia domagał się poprzez zasądzenie stosownego zadośćuczynienia. Czyniąc ustalenia faktyczne w tym zakresie Sąd Okręgowy istotnie oparł się głównie na dowodzie z zeznań samego powoda, co wcale jednak nie oznacza, iż doszło do uchybienia normie art. 299 k.p.c. Dowód z przesłuchania stron jest środkiem dowodowym przewidzianym w kodeksie postępowania cywilnego. Specyfika spraw o ochronę dóbr osobistych i charakter szkody niemajątkowej sprawiają, iż dowód z zeznań stron nabiera w tej kategorii postępowań szczególnie istotnego znaczenia. Z istoty swej możliwie pełne ustalenie rozmiaru doznanej krzywdy musi opierać się na relacji osoby, której dobra osobiste zostały naruszone.

Rację ma jednak apelujący, wskazując w ramach zarzutu naruszenia prawa materialnego tj. art. 448 k.c., iż Sąd I instancji nadmierną wagę przydał represyjnej funkcji zadośćuczynienia, pomijając, że jego podstawową funkcją jest kompensacja doznanej przez powoda krzywdy. Tego rodzaju samodzielnej przesłanki zastosowania art. 448 k.c., czy też szacowania rozmiaru szkody niemajątkowej trudno zresztą dopatrzeć się w treści powołanego przepisu, zarówno co do zadośćuczynienia, jak i w zakresie świadczenia na wskazany przez poszkodowanego cel społeczny. Oba te świadczenia mają bowiem z założenia odpowiadać rozmiarowi szkody niemajątkowej doznanej przez osobę, której dobra osobiste zostały naruszone i nie służą celom właściwym dla prawa karnego – prewencyjno-represyjnym. Zadośćuczynienie nie jest zatem instytucją zbliżoną do grzywny czy nawiązki. Podkreślana niekiedy w orzecznictwie funkcja zadośćuczynienia z art. 448 k.c. jako swoistej „sankcji” majątkowej jest realizowana poprzez udzielenie pokrzywdzonemu satysfakcji i określenie odpowiedniej sumy pieniężnej z tytułu zadośćuczynienia tak, by jej wysokość była majątkowo doniosła dla osoby odpowiedzialnej za naruszenie (tak SA w Krakowie w wyroku z dnia 5 listopada 2002 r., I ACa 869/02, TPP 2003, nr 3, s. 109). Oceniane z tego punktu widzenia zadośćuczynienie przyznane powodowi w zaskarżonym wyroku jawi się jako wygórowane, bowiem słuszny postulat realnego i majątkowo dotkliwego dla sprawcy wymiaru zadośćuczynienia nie może być rozumiany jako potrzeba znaczącego uszczuplenia jego substratu majątkowego. Tymczasem w okolicznościach sporu kwota 50.000 zł stanowiła 1/5 oszczędności powoda i równowartość blisko półrocznych jego dochodów. Należy przy tym podkreślić, iż powód nie wykazał istnienia krzywdy w tak znacznym rozmiarze. W swych zeznaniach wskazywał, iż nie wie jeszcze, czy i w jaki sposób wypowiedzi pozwanego przełożą się na dalsze losy zawodowe powoda. Poza oczywistym poczuciem skrzywdzenia i poniżenia oraz negatywnym odbiorem zachowania pozwanego wśród rodziny i współpracowników F. S., powód nie podawał również innych przykładów niepożądanego reakcji szerokiej publiczności na wypowiedzi pozwanego.

Podkreślić ponadto trzeba, iż zadośćuczynienie jako forma naprawienia szkody niemajątkowej funkcjonuje także na gruncie innych przepisów kodeksu cywilnego, gdzie ochronie podlegają daleko istotniejsze dobra, jak np. życie i zdrowie. Gradacja chronionych dóbr osobistych powinna być także zachowania przy określeniu wysokości odpowiedniego zadośćuczynienia. Dobra osobiste w postaci godności, dobrego imienia nie zasługują na tak wysoki poziom ochrony za pomocą środków o charakterze majątkowym, jak w przypadku szkód na osobie wyrządzonych czynem niedozwolonym (art. 445 k.c.) polegających na uszkodzeniu ciała (np. utrata organu, oszpecenie), czy rozstroju zdrowia (np. choroba). W sytuacji naruszenia innych dóbr osobistych doznana krzywda jest wynikiem ingerencji wyłącznie w sferę przeżyć psychicznych człowieka, odmiennie niż przy szkodzie na osobie, gdzie krzywda obejmuje zarówno cierpienia psychiczne jak też, lub przede wszystkim, cierpienia fizyczne, nierzadko długotrwałe i o znacznym nasileniu, a czynnik czasu nie zawsze usuwa skutki tej szkody. Przy uwzględnieniu wskazanej wyżej argumentacji, w przekonaniu Sądu Apelacyjnego adekwatne do rozmiaru doznanej przez powoda szkody niemajątkowej, a jednocześnie przedstawiające realną wartość ekonomiczną jest zadośćuczynienie w wysokości 20.000 zł.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok w punkcie 4 i 5 w ten tylko sposób, że zasądzone w punkcie 4 zadośćuczynienie obniżył z kwoty 50.000 zł do kwoty 20.000 zł. W pozostałym zakresie apelacja pozwanego jako bezzasadna podlegała oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono stosownie do art. 100 zdanie drugie w zw. z art. 108 i art. 391 § 1 k.p.c., przy założeniu, że apelacja pozwanego została uwzględniona jedynie w nieznacznej części tj. co do wymiaru zadośćuczynienia pozostawionego uznaniu Sądu. Na koszty te złożyło się wynagrodzenie pełnomocnika powoda ustalone na podstawie § 6 pkt 5 i § 10 ust. 1 pkt 2 w związku z § 12 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz. 1349 ze zm.).